

Co dalej ze sporami na Morzu Południowochińskim?

CO PRZYNIESIE „CODE OF CONDUCT”?



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

komentarz

06/2017

www.csm.org.pl



dr Małgorzata Bonikowska, Adrianna Śniadowska

Dr Małgorzata Bonikowska

Prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych, europeista. Specjalizuje się w problematyce Unii Europejskiej oraz relacji Europa- Azja oraz UE-ASEAN. Doradca rządowy i nauczyciel akademicki, absolwentka m.in. Uniwersytetu Warszawskiego, paryskiej Sorbony i Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku.

Adrianna Śniadowska

Analityk w Centrum Stosunków Międzynarodowych. Absolwentka studiów magisterskich na prowadzonej w trzech językach specjalności "Global security and analysis" na Université de Bordeaux (Francja).

Kiedy 29 kwietnia ogłoszono deklarację końcową 30 szczytu ASEAN, komentatorzy nie kryli zdziwienia. 10 państw członkowskich Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej postanowiło złagodzić retorykę wobec Chin w sprawie sporu na Morzu Południowochińskim. Nieformalne zabiegi Pekinu zakończyły się więc sukcesem, a Gospodarz szczytu, prezydent Rodrigo Duterte postawił filipińską dyplomację w trudnej sytuacji odwracając kierunki polityki zagranicznej swego kraju. To właśnie Filipiny w lipcu 2016 wygrały z Chinami przed Międzynarodowym Trybunałem Arbitrażowym w Hadze, ale dziś nie chcą tego wykorzystywać. Dążą do zbliżenia z Chinami dystansując się od Stanów Zjednoczonych.

CO DALEJ ZE SPORAMI NA MORZU POŁUDNIOWOCHIŃSKIM? CO PRZYNIESIE „CODE OF CONDUCT”?

| dr Małgorzata Bonikowska, Adrianna Śniadowska

2

W tym roku mija 50 lat od powołania Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), w skład którego wchodzi 10 państw regionu. Kraje członkowskie regularnie spotykają się podczas szczytów i konferencji, aby wspólnie wypracować elementy wspólnej wizji rozwoju sytuacji politycznej i gospodarczej regionu. W tym roku rotacyjne przewodnictwo Stowarzyszenia sprawują Filipiny i dlatego 30 szczyt ASEAN odbył się w stolicy tego kraju, Manili.

Dla prezydenta Duterte przewodniczenie szczytowi było ważnym sprawdzianem dyplomatycznym zwłaszcza, że w niecały rok od objęcia urzędu w czerwcu 2016 roku zdążył dać się poznać jako polityk brutalny w czynach i słowach. Organizacje międzynarodowe na całym świecie wielokrotnie informowały, że w intensywnej kampanii antynarkotykowej filipińska policja za przyzwoleniem prezydenta łamie prawa człowieka i wydaje wyroki bez udziału sądów. Duterte nie stroni też od radykalnych wypowiedzi, obraził m.in. prezydenta Baracka Obamę na koniec jego kadencji.

Szczyt w Manili

Poza gospodarzem, w spotkaniu na szczycie wzięli udział przedstawiciele wszystkich

państw członkowskich ASEAN: szefowa MSZ Mjanmy Aung San Suu Kyi, premier Singapuru Lee Hsien Loong, premier Tajlandii Prayuth Chan-ocha, premier Wietnamu Nguyen Xuan Phuc, premier Laosu Thongloun Sisoulith, sułtan Brunei Hassanal Bolkiah, premier Kambodży Hun Sen, prezydent Indonezji Joko Widodo oraz premier Malezji Najib Razak. Podpisali porozumienia i deklaracje dotyczące najważniejszych politycznych i gospodarczych kwestii w regionie. Wspomniano zagrożenie terroryzmem, boleśnie odczuwane m.in. przez Filipiny, gdzie na południu działa Abu Sajjafa – islamska organizacja terrorystyczna, współpracująca z Państwem Islamskim. Prezydent Duterte w przemówieniu otwierającym szczyt podkreślił konieczność zwalczania handlu narkotykami. We wspólnym oświadczeniu członkowie ASEAN wskazali, że wzrastająca niestabilność na półwyspie koreańskim ma istotny wpływ na sytuację w regionie oraz ostrzegli przed prowokowaniem napięć z Koreą Północną, która prowadzi testy nuklearne. Nie zdecydowali się natomiast na poruszenie tematu sporów na Morzu Południowochińskim, który był dotąd stałym tematem szczytów.

CO DALEJ ZE SPORAMI NA MORZU POŁUDNIOWOCHIŃSKIM? CO PRZYNIESIE „CODE OF CONDUCT”?

| dr Małgorzata Bonikowska, Adrianna Śniadowska

3

Nieobecne morze

W styczniu 2017 roku minęło 60 lat od rozpoczęcia sporów terytorialnych na tym akwenie. Chiny traktują go jak morze wewnętrzne, kontrolują ponad 85 procent wód i dążą do całkowitej dominacji kosztem sąsiadów. Gra toczy się o wysoką stawkę: przez Morze Południowochińskie przechodzi prawie 80 proc. importowanych do Chin surowców energetycznych, ale także gros wymiany towarowej między Japonią, Koreą Południową oraz członkami ASEAN a Indiami, Afryką i Australią. Biegnie tędy ok. 15% światowego handlu, w tym ropa naftowa dla Azji Wschodniej. Ocenia się, że wartość transportowanych przez akwen towarów sięga 5 bilionów dolarów rocznie.

Po raz pierwszy od lat, komunikat wydany przez wszystkie kraje na zakończenie szczytu ASEAN nie zawiera wzmianki o sprawie Morza Południowochińskiego ani żadnych postanowień w tej kwestii. Nie zdecydowano się na użycie słów do tej pory stosowanych, jak m.in. „roszczenia terytorialne” czy „militaryzacja”, przez co deklaracja nabrała dużo delikatniejszego wydźwięku. Podczas spotkania kraje zgodziły się, że użycie siły jest najgorszym z możliwych rozwiązań dla regionu i zadowolili się podkreśleniem po raz kolejny, że kluczowymi referencjami w

tej sprawie powinny być międzynarodowe traktaty, konferencje i porozumienia – zacytowano ponownie m.in. konwencję UNCLOS (*United Nations Convention on the Law of the Sea*) z 1982 roku. Słowo „Chiny” nie padło.

Ostrożność w antychińskiej retoryce może być także spowodowana niepewnością państw ASEAN co do kierunku polityki zagranicznej USA za Donalda Trumpa. W kampanii przyszły prezydent zapowiadał radykalne działania przeciw dominacji Pekinu w handlu i polityce, ale po wyborach zmienił front. Ostatnie spotkanie Trump-Xi Jinping na Florydzie zakończyło się zbliżeniem stanowisk obu państw i zapewne jakimś politycznym deal'em w sprawie Korei Północnej, postrzeganej przez USA jako istotne zagrożenie dla ich bezpieczeństwa. To może oznaczać także złagodzenie stanowiska Amerykanów w sprawie Morza Południowochińskiego i osłabienie poparcia dla krajów ASEAN w walce o ich prawa.

Wszechobecne Chiny

Chiny nie są członkiem ASEAN i formalnie nie brały udziału w szczycie, ale dyplomaci Państwa Środka aktywnie działali w kuluarach. Rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Geng Shuang, nie

CO DALEJ ZE SPORAMI NA MORZU POŁUDNIOWOCHIŃSKIM? CO PRZYNIESIE „CODE OF CONDUCT”?

| dr Małgorzata Bonikowska, Adrianna Śniadowska

4

potwierdził sugestii, że Chiny usiłowały wpłynąć na końcową deklarację, jednak złagodzenie tonu wspólnego oświadczenia po szczycie może być potraktowane jako dyplomatyczny sukces Pekinu. Głównym czynnikiem, który wpłynął na zmiękczenie stanowiska krajów ASEAN wobec sprawy Morza Południowochińskiego była nieoczekiwana postawa rządu w Manili.

Jeszcze w 2013 roku Filipiny wniosły sprawę przeciw Chinom do Międzynarodowego Trybunału Arbitrażowego w Hadze o prawa do części archipelagu Spratly. W orzeczeniu z 12 lipca 2016 roku Trybunał przyznał rację Manili. Werdykt stwierdzał, że działania i aktywność Państwa Środka na Morzu Południowochińskim narusza prawa innych państw regionu. Społeczność międzynarodowa i pozostali uczestnicy sporu z Chinami o części archipelagu (Malezja, Wietnam, Brunei, Taiwan) były przekonane, że Filipiny „pójdą za ciosem” i będą naciskać na egzekucję werdyktu trybunału. Nowy prezydent zmienił jednak linię polityczną i opowiedział się za sojuszem z Chinami, ponieważ są zbyt silne i ważne, aby z nimi prowadzić spór.

Duterte twierdzi, że napięcie na linii Manila – Pekin osłabia, a nie wzmacnia pozycję Filipin i może nawet doprowadzić do kon-

fliktu zbrojnego. „Czy jesteśmy gotowi, aby wdać się w wojnę?” - zapytał podczas jednego z wywiadów. Jednocześnie, jest znany ze swej niechęci do USA i uważa, że to one wywołują spory w regionie. „Chiny roszczą sobie prawa do akwenu już od bardzo dawna. Nigdy nie było to problemem aż do momentu, gdy Stany Zjednoczone zaczęły mieszać się w sprawy krajów regionu” – powiedział Duterte.

Code of conduct

Postawa Filipin martwi innych członków ASEAN, którzy są w sporze z Chinami o części archipelagu Spratly. Niezadowolony jest zwłaszcza Wietnam, który ma jeszcze bilateralny konflikt o Wyspy Paracelskie, zajęte przez Chiny w 1974 roku. Hanoi powołuje się na historyczne prawa do archipelagu, lecz Pekin temu zaprzecza. Podczas tegorocznego szczytu w Manili, wietnamska delegacja na czele z premierem Nguyen Xuan Phuc podkreślała wielokrotnie, że kraje ASEAN muszą, mimo różnic, podtrzymać spójną pozycję wobec Chin w sprawie Morza Południowochińskiego. Le Luong Minh, wietnamski polityk i sekretarz generalny ASEAN zaznaczył, że proponowany przez Pekin Kodeks Postępowania (*Code of Conduct*) na Morzu Południowochińskim będzie można zaakceptować tylko

CO DALEJ ZE SPORAMI NA MORZU POŁUDNIOWOCHIŃSKIM? CO PRZYNIESIE „CODE OF CONDUCT”?

| dr Małgorzata Bonikowska, Adrianna Śniadowska

5

wtedy, jeśli będzie prawnie wiążący. Inaczej nie uda się zatrzymać „jednostronnych działań w regionie”, ponieważ Państwo Środka nie przestrzega prawa międzynarodowego.

Spór będzie się toczył jeszcze długo. Wszystko wskazuje jednak na to, że zakończy się na chińskich warunkach, jeśli tylko Pekin nie przesadzi w używaniu politycznego „kija”. Kraje ASEAN są bowiem zainteresowane załagodzeniem relacji z potężnym sąsiadem, bo stosowana jednocześnie przez Chiny polityka „marchewki” przynosi im ogromne korzyści w postaci pożyczek, inwestycji, wspólnych projektów i zwiększania obrotów handlowych. Jeszcze w 1998 roku wymiana handlowa ASEAN – Chiny (łącznie eksport i import) wynosiła ok. 23 mld USD, a w 2014 przekraczała już 450 mld USD. Jeśli Chiny skorzystają z okazji, jaką daje opracowywanie *Code of Conduct*, aby stworzyć go wspólnie z krajami ASEAN, taki dialog może okazać się skuteczniejszy dla pogodzenia stron niż wyroki trybunałów.

Dr Małgorzata Bonikowska

Adrianna Śniadowska



W komentarzu wykorzystano wątki z dyskusji podczas międzynarodowej konferencji LEAM 2017, zorganizowanej w dniach 1-2 czerwca 2017 przez Instytut Studiów nad Azją Uniwersytetu Łódzkiego. Jeden z paneli był poświęcony sytuacji na Morzu Południowochińskim (South China Sea Territorial dispute and Maritime Security in Asia).

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mińska 25, 03-808 Warszawa t: +48 22 646 52 67

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH